

KS. HENRYK WEJMAN

BUDZENIE WYOBRAŹNI CZYSTOŚCI
W DOBIE POSTMODERNIZMU

WSTĘP

Sformułowany powyżej temat zmierza do rozbudzenia w człowieku, szczególnie młodym, pragnienia czystości. Określony w ten sposób cel zakłada wieloetapowość postępowania badawczego. Pierwszy jego etap stanowi opis środowiska egzystencji współczesnego człowieka. W znacznym stopniu środowisko to zdominowane jest kulturowymi trendami, które zwykle są określane mianem postmodernizmu. Te właśnie postmodernistyczne trendy niosą z sobą poważne zagrożenia dla jego wzrostu w postawie czystości i dlatego nie mogą nie być zauważone (treść pierwszego podrozdziału). Odślonięcie zagrożeń płynących ze strony współczesnego postmodernizmu otwiera przestrzeń dla drugiego etapu badań. Jego sedno stanowi określenie natury czystości (treść drugiego podrozdziału). Określenie zagrożeń ze strony postmodernizmu i ustalenie natury czystości umożliwia podjęcie kolejnego etapu badań. Istotą jego winno być wskazanie odpowiedniego sposobu kształtowania przez człowieka w dobie postmodernistycznej postawy czystości. Dokładniej mówiąc, chodzić będzie o ukazanie skutecznych zasad i właściwych form realizacji przez niego wartości czystości we współczesnej rzeczywistości.

1. ZAGROŻENIA POSTMODERNIZMU DLA WARTOŚCI CZYSTOŚCI

Na początku trzeba zaznaczyć, że prezentacja obrazu współczesnego postmodernizmu nie pretenduje do wnikliwego studium socjologicznego, lecz zmierza jedynie do wskazania typowych dla niego zjawisk, które stanowią swego rodzaju zagrożenia dla realizacji przez człowieka wartości czystości.

Pierwszym i chyba najdobitniejszym przejawem współczesnego postmodernizmu jest sekularyzacja. Polega ona na postrzeganiu i traktowaniu rzeczywistości, która składa się na ludzkie życie (rodzina, szkoła, praca, ekonomia, polityka, kultura, sztuka), jako czegoś niezależnego od Stwórcy. W praktyce oznacza ona dążenie do wyeliminowania z ludzkiego życia indywidualnego i społecznego czynnika sakralnego¹. W tej perspektywie Bóg staje się niepotrzebny człowiekowi do osobistego zrozumienia siebie samego, a wręcz jest postrzegany jako przeszkoda na jego drodze do szczęścia. Nic zatem dziwnego, że istota sekularyzacji sprowadza się do zaprzeczenia ducha chrześcijańskiego, a nawet do *hedonizmu* podniesionego do rangi najwyższego dobra². W konsekwencji prowadzi to do zawężenia ludzkich pragnień i zarazem wytworzenia sztucznych potrzeb, wśród których na pierwsze miejsce wysuwają się doraźne interesy gospodarki i polityki, a sprawy religijno-duchowe schodzą w sferę prywatności. Sekularyzacja stanowi z kolei podłoże dla innych przejawów postmodernizmu.

Jednym z nich jest skrajny indywidualizm. W swej istocie oznacza on usytuowanie człowieka w centrum rzeczywistości i uznanie go za ostateczne kryterium wszelkich odniesień³. Ma to swoje konsekwencje zarówno w aspekcie jego indywidualnego życia, jak i jego relacji do wspólnoty. W pierwszym wymiarze tą konsekwencją jest jego nadmierne skupienie się na sobie samym, czyli egoizm. Człowiek wówczas staje się psychicznie rozbity, a przez to niezdolny do twórczego działania, pokonywania trudności i tym samym osobistego rozwoju. Ową niezdolność pragnie zapełnić zastępczymi środkami: alkoholem, narkotykami, erotyką i rozwiązłością seksualną, co w ostateczności wiedzie do nerwic i poczucia bezsensu życia. W drugim natomiast wymiarze ową konsekwencją, ściśle związaną z pierwszą, jest jego

¹ Zob. J. M a j k a. *Problem sekularyzacji w świetle adhortacji Evangelii nuntiandi*. W: *Ewangelizacja*. Red. J. Krucina. Wrocław 1980 s. 335-336.

² Zob. P. N i t e c k i. *Rozpoznawać znaki nowych czasów*. Warszawa 2002 s. 66.

³ Por. M. D z i e w i e c k i. *Współczesna kultura a formacja młodzieży*. „Katecheta” 1(2005) s. 6.

niezdolność do nawiązania interpersonalnych relacji, które mogą zaistnieć jedynie na kanwie miłości. Najdobitniejszym tego wyrazem, a zarazem najboleśniej, są rozbite małżeństwa i wykluczone ze społeczeństwa dzieci oraz osoby starsze. Najgroźniejszą chyba w skutkach konsekwencją indywidualizmu jest przedmiotowe podejście do osoby ludzkiej, czyli postrzeganie jej w kategoriach przedmiotu służącego interesom innych, a nie podmiotu, mającego wartość samą w sobie. Uważna obserwacja dzisiejszego świata daje wiele dowodów takiego jej traktowania. Spośród nich najbardziej skrajnym jest handlowanie ludźmi (np. handel dziećmi lub dostarczanie niewiast do *domów publicznych*)⁴

Ze skrajnym indywidualizmem jako wyrazem postmodernizmu ściśle wiąże się jego inny przejaw, a mianowicie skrajny liberalizm. W istocie polega on na używaniu przez człowieka wolności w sposób niezależny od jakichkolwiek norm moralnych i prawnych. W ten sposób promuje on wolność anarchiczną i bezmyślną, która prowadzi do konfliktów w życiu osobistym oraz dezorganizacji w życiu społecznym. W swych najgłębszych założeniach skrajny liberalizm kwestionuje prawdę uniwersalną, przyznając zarazem absolutny priorytet wolności. Konsekwencją tego jest przyznanie człowiekowi statusu kreatora prawdy, a nie jej wykonawcy. W tej sytuacji każdy głoszący niezmienną prawdę określany jest przez liberałów mianem fundamentalisty i osoby pozbawionej tolerancji⁵. Chyba najbardziej oczywistym wyrazem skrajnego liberalizmu jest subiektywizacja, która sprowadza wiarę do sentymentalnego aktu czci a moralność do sprytu. W efekcie tego człowiek zaczyna wybiórczo traktować Ewangelię, przyjmując z niej te treści, które mu odpowiadają, a zasady moralne respektuje według własnego uznania. Bez wątpienia prowadzi to go do zamknięcia się w sobie samym, a co za tym idzie – uniemożliwia mu właściwą realizację wolności i spełnienia się w człowieczeństwie.

Mówiąc o objawach liberalizmu, nie można nie zwrócić uwagi na fakt kwestionowania przez niego wartości religijnych w życiu ludzkim. W liberalizmie religia staje się zbędna, a liczą się jedynie zdolności intelektualne i twórcze możliwości człowieka. Ten fakt zaś pociąga za sobą kwestionowanie priorytetu etyki wobec ekonomii lub polityki. Owoc tego może być tylko jeden: desakralizacja całej sfery ludzkiego życia. I faktycznie nie trzeba wyszukiwać przykładów, aby potwierdzić tę hipotezę. Coraz częściej wśród

⁴ Por. A. D e l N o c e. *Filosofia dell'esistenza*. W: *Il Redentore dell'uomo. Testo e commenti*. Roma 1979 s. 30.

⁵ Zob. S. K o w a l c z y k. *Liberalizm i jego filozofia*. Katowice 1995 s. 153-159; por. F. J. M a z u r e k. *Liberalizm i katolicyzm dzisiaj*. Warszawa 1994.

ludzi, a szczególnie młodych, w miejsce takich postaw, jak sumienność, honor, szacunek dla ludzkiego życia, pracowitość, godność osobista, pojawiają się zachowania: zakłamania, krytykanctwa innych, przeradzającego się bardzo często w agresywność, nieodpowiedzialność, interesowność. Przez wielu z nich zachęty do uczciwości moralnej i czystości bywają nie tylko wyśmiewane, ale wręcz pogardliwie traktowane jako przejaw drobnomieszczańskiej pruderii i hipokryzji. Również słownictwo takich osób znacznie odbiega od poprawnych stylistycznie wypowiedzi. Przypomina ono coś w rodzaju slangu zbuntowanych młodzieniaszków, których otoczenie nie chce zauważyć i docenić. Najdobitniej o tym świadczą używane przez nich takie sformułowania, jak: *spoko, coś jest odłotowe, daj sobie na luz albo zdelejtuj frajera*. Trzeba przyznać, że ten styl mowy w znacznym stopniu jest kształtowany przez rozmaitych idoli telewizyjnych audycji i komputerowych programów⁶. Dążenia i aspiracje tych ludzi stopniowo są zastępowane innymi celami – głównie chwilą przyjemności. I dlatego wśród nich zaczyna królować hedonizm, konsumpcjonizm, erotyzm posunięty niekiedy aż do wynaturzeń (np. homoseksualizm, lesbijstwo)⁷.

Kolejnym przejawem współczesnego postmodernizmu, niemniej groźnym jak sekularyzacja, jest nihilizm. Próba określenia nihilizmu zostaje podjęta przez papieża Jana Pawła II w encyklice *Fides et ratio*. Najpierw w numerze 46: „Konsekwencje kryzysu racjonalistycznego przyjęły w końcu postać nihilizmu. Dla naszych współczesnych ma on swoisty urok jako filozofia nicości. Według teorii jego zwolenników poszukiwanie stanowi cel sam w sobie, nie istnieje bowiem nadzieja ani możliwość osiągnięcia celu, jakim jest prawda. W interpretacji nihilistycznej życie jest jedynie sposobnością do poszukiwania doznań i doświadczeń, wśród których na pierwszy plan wysuwa się to, co przemijające. Nihilizm jest źródłem rozpowszechnionego dziś poglądu, że nie należy podejmować żadnych trwałych zobowiązań, ponieważ wszystko jest ulotne i tymczasowe” (FR 46). Następnie do tej kwestii papież powraca w numerach 81 i 91, a przede wszystkim w 90. Czyniąc odniesienie do wspólnej płaszczyzny wielu filozofii, „które odmawiają bytowi sensu, nawiązuje do interpretacji nihilistycznej, która jest jednocześnie odrzuceniem wszelkich fundamentów i negacją wszelkiej prawdy obiektywnej. Nihilizm nie tylko pozostaje w sprzeczności z wymogami i z treścią słowa Bożego, ale

⁶ Por. J. B a g r o w i c z. *Nauczyciele, rodzice, uczniowie – wspólnotą wychowującą*. W: *Szkoła katolicka*. Red. A. Dymier, A. J. Sowiński. T. 3. Szczecin 2001 s. 185.

⁷ J. D o b r z y ń s k a. *Nauczanie mądrości w oparciu o encyklikę Fides et ratio*. W: *Szkoła katolicka*. Red. A. Dymier, A. J. Sowiński. T. 2. Szczecin 2000 s. 67.

przede wszystkim jest zaprzeczeniem człowieczeństwa człowieka i samej jego tożsamości. Nie wolno bowiem zapominać, że usunięcie w cień zagadnień bytu prowadzi nieuchronnie do utraty kontaktu z obiektywną prawdą, a w konsekwencji z fundamentem, na którym opiera się ludzka godność” (FR 90). Te dwa ujęcia dopełniają się nawzajem. Pierwsze z nich wskazuje na genezę nihilizmu, która tkwi w racjonalizmie i jego kryzysie, a drugie określa jego naturę, którą tworzą składowe czynniki: kryzys pojęcia prawdy, zapomnienie bycia, załamanie się rzeczywistego i obiektywnego poznania oraz zaprzeczenie człowieczeństwa człowieka. I w związku z tym nihilizm można określić jako zwartą i negatywną strukturę, w ramach której wspiera się i wzajemnie podtrzymuje kilka zjawisk: głęboki rozłam egzystencjalny między człowiekiem a rzeczywistością, którego najbardziej decydującym odbiciem teoretycznym jest antyrealizm gnozeologiczny, zapomnienie bytu, z powodu czego celem filozofii nie jest już poznanie bytu, ale poznanie naukowe lub żądza władzy, zwycięstwo nominalizmu nad realizmem oraz próba pozbycia się, albo przynajmniej przekształcenia, koncepcji prawdy w obcobójczą rękę wzniesioną przeciw idei prawdy jako *adequatio* między myślą a bytem⁸

Z tak zdefiniowanego nihilizmu wynikają jego formy. Pierwsza z nich jawi się jako aprioryczna negacja warstwy bytu z założeniem, że istoty są zaledwie konwencjami słownikowymi (nihilizm istot albo nihilizm teoretyczny). Druga polega na sprowadzeniu idei substancji do idei funkcji (nihilizm substancji). A trzecia sprowadza się do ataku na wartości (nihilizm etyczny). Najbardziej dziś rzuca się w oczy ta trzecia forma nihilizmu, który zdaje się przeważać na Zachodzie i uznaje za najwyższą zasadę moralności autonomię jako samostanowienie praw przez rozum. W tej ostatniej formie najistotniejsze dla nihilisty stają się własne i doraźne cele, które pragnie osiągnąć nawet kosztem innych ludzi.

Nihilizm etyczny jako próba zniesienia wartości nie może nie skutkować relatywizmem. W obecnej dobie postmodernizmu relatywizacji podlega prawie wszystko: począwszy od zdrowia fizycznego (antykoncepcję traktuje się dziś jako lek, a bezpłodność jako przejaw *zdrowia reprodukcyjnego*) i psychicznego (każdy jest zdrowy, lecz tylko inaczej), przez sposób myślenia (każdy ma swoją prawdę) i moralnego zachowania (każdy sposób postępowania jest wartościowy), a na relacjach społecznych kończąc (każdy człowiek według własnego uznania określa naturę miłości, wolności i odpowiedzialności). Nie istnieje więc żadna prawda obiektywna ani żadne wartości respektowane przez

⁸ V. P o s s e n t i. *Filozofia i wiara*. Kraków 2004 s. 79-80.

wszystkich. Kryteria dobra i zła, prawdy i fałszu, zdrowia i choroby, normalności i zaburzeń zależą wyłącznie od subiektywnych przekonań poszczególnych osób lub od obowiązującej w danym momencie tzw. *poprawności politycznej*⁹

Zaprezentowany obraz postmodernizmu jednoznacznie wskazuje, że urzeczywistnianie przez człowieka w obecnej dobie wartości czystości jest poważnie zagrożone. Główna tego przyczyna tkwi w uleganiu z jego strony mitowi o istnieniu łatwego szczęścia, lansowanego przez dominujące trendy postmodernistyczne. Uleganie tej iluzji jest powtarzaniem dramatu grzechu pierworodnego. Pierwsi ludzie uwierzyli w moc własnych umiejętności i zapragnęli w oderwaniu od Boga dać sobie radę w życiu. Za podszeptem *syczącego głosu* uwierzyli w to, że gdy przekroczą Boże przykazanie, to staną się *bogami* i poznają dobro i zło (por. Rdz 3, 1-5). Obecnie takie *syczące głosy* człowiek może usłyszeć w wielu programach telewizyjnych i radiowych, w rozmaitych czasopismach i w internecie, a nawet w wypowiedziach prominentnych osób¹⁰. Wielu poddaje się tym podszeptom, ulegając pokusie łatwych pieniędzy poprzez sprzedawanie własnego ciała (prostytucja) lub rezygnację z podstawowych zasad moralnych (łapówki, korupcja). Inni zaś podejmują ten głos, prowadząc współżycie oderwane od miłości i odpowiedzialności (antykoncepcja, molestowanie seksualne, gwałt).

Sytuacja ta wymaga stawienia ze strony współczesnego człowieka oporu. Owocność tego oporu warunkuje najpierw zrozumienie przez niego samej natury czystości, a następnie podjęcie działań i środków wspomagających rozwój postawy czystości.

2. NATURA CZYSTOŚCI

Szukając natury czystości, nie można nie odwołać się do postawy Jezusa Chrystusa, który nie tylko o niej mówił, ale sam ją uobecnił w czynie. Właśnie Jego nauczanie o czystości i życie w niej na co dzień stanowią *kopalnię wiedzy* o tej wartości. Jednak Chrystusowe doświadczenie czystości ma głębokie zakorzenienie w przeżywaniu czystości przez lud Starego Testamentu.

⁹ D z i e w i e c k i, art. cyt. s. 6.

¹⁰ Tamże s. 9.

Dlatego odsłonięcie obrazu czystości nakreślonego przez Chrystusa nabierze właściwych wymiarów, gdy sięgnie się do tego starotestamentalnego doświadczenia czystości.

Historia ludu starotestamentowego odsłania kilka wymiarów czystości. Na początku miała ona bardzo wyraźny aspekt rytualny, który miał swe źródło w postawie kultycznej człowieka. Zadaniem człowieka jako istoty zależnej od Boga było nabycie przydatności do oddania Mu kultu. Aby mógł on to zadanie wypełnić, wprowadzono wiele przepisów, które z jednej strony klasyfikowały wszystkie rzeczy materialne na czyste i nieczyste, a z drugiej szczegółowo regulowały posługiwanie się nimi. Szczególny tego dowód mamy w Księdze Kapłańskiej (11-16). To właśnie ona podaje wiele rytualnych oczyszczeń szat i obmyć ciała, których zasadniczym celem było uzdolnienie człowieka do uczestnictwa w kulcie Boga. „Každy tubylec lub przybysz – czytamy w niej – który by jadł mięso zwierzęcia padłego lub rozszarpanego, wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora. Potem odzyska czystość. Jeżeli nie wypierze ubrania i nie wykąpie ciała, zaciągnie winę” (Kpł 17, 15-16). Zgodnie z literą prawa żaden Izraelita nie mógł wejść do świątyni bez uprzedniego zewnętrznego oczyszczenia ani też spożyć posiłku bez obmycia rąk. Dopiero po tych rytualnych czynnościach mógł stanąć przed obliczem Boga w świątyni oraz spożyć posiłek¹¹ I w tym sensie za czystego uważano tego, kto wiernie, bez względu na wewnętrzne usposobienie, respektował przepisy dotyczące rytualnych zachowań związanych z kultem, zaś nieczystym postrzegano tego, kto ich nie przestrzegał¹²

U podstaw tej rytualnej koncepcji czystości tkwiło rozumienie człowieka jako istoty wezwanej do więzi z Bogiem. Właśnie zaspokojenie tego wewnętrznego dynamizmu ku Bogu wymagało od człowieka wznoszenia się ponad to, co naturalne. I z tego względu zrozumiałe było uchwalenie takiego mnóstwa przepisów przez Izraelitów. One bowiem regulowały ich relację do Boga. Jednak tak ogromna ich liczebność wywoływała podwójny skutek: z jednej strony zabezpieczała nieskazitelność ich wiary przed wszelkiego rodzaju wpływem wierzeń ludów pogańskich, wśród których oni przebywali i tym samym umożliwiała zachowanie przez nich tożsamości narodowej, ale

¹¹ Por. J. P a ł y g a. *Autoportret Jezusa*. Warszawa 1997 s. 79.

¹² Por. H. W e j m a n. *Osiem błogosławieństw ewangelicznych. Nowe perspektywy duchowości*. Poznań 2000 s. 119.

z drugiej otwierała drogę do formalizmu. Zresztą ten drugi rodzaj skutku – jak wskazuje historia – mocno zaznaczył się w życiu narodu wybranego¹³

Wzrost formalizmu w praktykowaniu przez naród czystości kultycznej wywołał wśród proroków i mędrców zdecydowane głosy krytyki. Ostrze ich działań zwrócone było w stronę informowania o niebezpieczeństwach formalizmu oraz akcentowania potrzeby czystości moralnej, jako najważniejszego warunku zbliżenia się człowieka do Boga (drugi wymiar czystości w życiu ludu starotestamentalnego). Zarówno rytualne obmycia ciała, jak i oczyszczanie szat oraz ofiary ze zwierząt nie przedstawiają – według proroków – żadnej wartości, jeśli nie będzie im towarzyszyć wewnętrzne usposobienie człowieka wobec Boga (por. Iz 1, 15-16; 29, 13; Am 4, 1-5; Jer 7, 21-22). Syntezą tych prorockich wezwań do czystości moralnej są bez wątpienia słowa proroka Ozeasza: „Miłosierdzia pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń” (Oz 6, 6). Analiza tych słów pozwoli zrozumieć istotę czystości moralnej.

Owa wypowiedź składa się z dwóch członów ułożonych według zasady paralelizmu. Pierwszy z nich ma formę negatywną: „miłosierdzia pragnę, nie krwawej ofiary”, co w dosłownym rozumieniu oznacza wykluczenie ofiar krwawych w miejsce miłości, zaś drugi ma wyraźnie formę porównawczą: „poznania Boga bardziej niż całopaleń”, zgodnie z którą niewykluczone są ofiary całopalne, a nawet możliwe, lecz dopiero na drugim miejscu, tj. po poznaniu Boga. A zatem sens zdania ujawnia się w tym, że żadna ofiara składana przez ofiarodawcę nie zastąpi jego wewnętrznej postawy, której istotę tworzy poznanie Boga w dobroci i miłosierdziu¹⁴. Choć taki sens zdania jest klarowny, to jednak nasuwa się pewna wątpliwość, którą można wyrazić w pytaniu: co decyduje o wykluczeniu przez proroka z kultu jednego rodzaju ofiar a dopuszczeniu innych? Aby wyjaśnić tę trudność, trzeba uwzględnić prawo paralelizmu, według którego została skonstruowana ta wypowiedź. Zgodnie z nim pierwszy człon zdania należy wyjaśniać drugim, tzn. nie przeciwstawnie, lecz porównawczo. Za takim sposobem interpretacji zdania przemawia bezpośredni jego kontekst. Ozeasz w żadnym miejscu nie potępia kultu, lecz gani jedynie niewłaściwy sposób jego sprawowania przez kapłanów, którzy nie nauczając prawa Bożego (por. Oz 4, 6-7), przyczyniają

¹³ Por. S. T. P i n c k a e r s. *Szczęście odnalezione*. Poznań 1998 s. 117; L. S z a b o. *Czysty*. W: *Słownik teologii biblijnej*. Red. X. Léon-Dufour. Poznań 1990 s. 196-197

¹⁴ Por. J. K u d a s i e w i c z. *Miłosierdzia chcę, a nie ofiary* (Oz 6,6; Mt 9, 13; 12, 7). W: *Powołanie do apostołstwa*. Red. T. Bielski (Powołanie człowieka. T 4). Poznań 1975 s. 124.

się do mnożenia nieprawości przez lud w postaci uprawiania nierządu i cudzołóstwa (por. Oz 4, 10-15), niewierności wobec Boga (Oz 7, 13-16.8, 1-10). Istnieje jeszcze jedna racja przemawiająca za takim tłumaczeniem, a mianowicie ta, że prorocy w swoim nauczaniu używali sformułowań skrajnych, które polegały na przesadnym wyolbrzymianiu rzeczy, chcąc w ten sposób uwrażliwić słuchaczy na przekazywaną ideę. W świetle więc przedstawionych racji sens zdania brzmiałby: „Bardziej mam upodobanie w miłosierdziu niż w krwawych ofiarach i w poznaniu Boga bardziej niż w ofiarach całopalnych”¹⁵ Z tego zatem wynika, iż nie należy potępiać kultu, ale też nie można go stawiać na pierwszym miejscu. Zewnętrzne ofiary zostają zdominowane wewnętrznym nastawieniem ofiarującego je, którego winno znamionować miłosierdzie i poznanie Boga. Stąd też miłsze jest Bogu miłosierdzie i Jego poznanie niż ofiary¹⁶ Myśl ta znajduje swoje potwierdzenie również w proroctwie Ezechiela: „Synu człowieczy – mówi Jahwe do proroka Ezechiela – kiedy dom Izraela mieszkał na swojej ziemi, wówczas splugawili ją swym postępowaniem i swymi czynami [...]. Wtedy wylałem na nich swe oburzenie z powodu krwi, którą w kraju przelali, i z powodu bożków, którymi go splugawili” (Ez 35, 17-18).

Dotychczasowa analiza pozwala na stwierdzenie, że najistotniejszym warunkiem nawiązania przez człowieka więzi z Bogiem jest czystość moralna. Jej istota tkwi w nieskazitelności jego serca przed Nim. „Przywdziałem wór na swe ciało, czołem w proch uderzyłem – zwraca się Job do Boga – choć rąk nie zmasałem występkami i modlitwa moja jest czysta” (Job 16, 17; por. 11, 4; 22, 30). W tym kontekście czystość moralna jawi się jako nienaganność ludzkiego życia w obliczu Boga i realizowanie przez człowieka dzieł miłosierdzia wobec bliźnich. Ten opis czystości w sposób najbardziej klarowny znajduje uzasadnienie w proroctwie izajaszowym. „Co mi po mnóstwie waszych ofiar? – mówi Jahwe do proroka Izajasza – [...]. Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, ja nie wysłucham. Ręce wasze pełne są krwi. Obmyjcie się, czyści bądźcie! Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Przestańcie czynić zło! Zaprawiajcie się w dobrym! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słusność sierocie, w obronie wdowy stawajcie. Chodźcie i spór ze Mną wiedźcie. Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna” (Iz 1, 11.15-18).

¹⁵ Por. tamże s. 125.

¹⁶ Por. H. W e j m a n. *W biblijnej szkole miłosierdzia*. Kraków 2004 s. 24.

Opisując naturę czystości, prorocy nie tracili z horyzontu widzenia uprzedniości łaski Bożej w stosunku do zaangażowania się człowieka we własne oczyszczanie się. Oni byli wręcz przekonani, że czystość nie jest jedynie zasługą człowieka, lecz nade wszystko dziełem Boga. Na tę ich świadomość wyraźnie wskazuje prorok Ezechiel w przesłaniu obietnicy mesjańskiej: „Pokropię was czystą wodą, abyście się stali czystymi, i oczyszczę was od wszelkiej zmyzy i od wszystkich waszych bożków [...]. Uwolnię was od wszelkiej nieczystości waszej” (Ez 36, 25.29), a w sposób chyba najdobitniejszy psalmista Dawid w modlitwie błagalnej wyartykułowanej po popełnieniu grzechu: „Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości, w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość. Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego. Uznaję bowiem moją nieprawość, a grzech mój jest zawsze przede mną [...]. Oto zrodzony jestem w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka [...]. Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnów w mojej piersi ducha niezwyciężonego. Nie odrzucaj mnie od swego oblicza i nie odbieraj mi świętego ducha swego. Przywróć mi radość z Twojego zbawienia i wzmocnij mnie duchem ochoczym” (Ps 51, 3-5.7.12-14). Z powyższych tekstów prorockich jednoznacznie przebija z jednej strony świadomość ludzkiej niezdolności do oczyszczenia się o własnych siłach, a z drugiej przekonanie o Bożej pomocy w tej materii. Prawdziwa więc czystość jest zarazem – jak wynika z nauczania proroków – zadaniem człowieka i darem Boga.

Starotestamentalne dziedzictwo czystości nie zostało niezauważone przez Jezusa Chrystusa. On je podjął i ubogacił o nowe treści. Faktycznie z jednej strony On uczy respektu dla starotestamentalnych zasad dotyczących czystości, o czym świadczy chociażby Jego zachęta skierowana do uzdrowionego z trądu, aby złożył zgodnie z przepisem Prawa Mojżeszowego ofiarę za swoje oczyszczenie (por. Mk 1, 40-44), a z drugiej odślania przed wiernymi głębsze oblicze czystości. Owe odślanianie pełnego oblicza czystości realizuje w podwójny sposób: poprzez krytykę negatywnych postaw czystości oraz poprzez pozytywny wykład na temat jej natury.

Przedmiotem krytyki Chrystusa był formalizm w przeżywaniu czystości, głównie ze strony faryzeuszy i uczonych w Piśmie. „Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo dbacie o czystość zewnętrznej strony kubka i misy, a wewnątrz pełne są zdzierstwa i niepowściągliwości. Faryzeuszu ślepy! Oczyść wpierw wewnątrz kubka, żeby i zewnętrzna jego strona stała się czysta. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo podobni jesteście do grobów pobielanych, które z zewnątrz wyglądają pięknie, lecz wewnątrz pełne są kości trupich i wszelkiego plugastwa. Tak i wy z zewnątrz

wydajecie się ludziom sprawiedliwi, lecz wewnątrz pełni jesteście obłudy i nieprawości” (Mt 23, 25-27). Obok krytyki zachowań w dziedzinie czystości, Chrystus wskazywał na właściwy jej wymiar. „Nie to, co wchodzi do ust – mówił – czyni człowieka nieczystym, ale co z ust wychodzi, to go czyni nieczystym. [...] Wszystko, co wchodzi do ust, do żołądka idzie i wydalą się na zewnątrz. Lecz to, co z ust wychodzi, pochodzi z serca, i to czyni człowieka nieczystym. Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, nierząd, kradzieże, fałszywe świadectwo, przekleństwa. To właśnie czyni człowieka nieczystym” (Mt 15, 11.17-19).

Z powyższych wypowiedzi Chrystusa wynika, że czystość nie polega na zewnętrznej poprawności zachowań i formalnym przestrzeganiu przepisów, jak chociażby faryzejskie praktyki skrupulatnego obmywania naczyń i rąk (por. Mk 7, 3-4), lecz na usposobieniu serca. Jej istota zawiera się w prawości tegoż serca wobec Boga i bliźniego¹⁷ W niej zewnętrzne zachowania stanowią wyraz wewnętrznego usposobienia serca człowieka. Właśnie jakość serca nadaje charakter jego zachowaniom. Człowiek o złym sercu, choćby najwierniej przestrzegał przepisów, zawsze pozostanie nieczysty w swych działaniach. Natomiast człowiek o prawym sercu, mimo iż czasami może uronić zasadom poprawności, będzie czysty. Można więc powiedzieć, że człowiek o czystym sercu to ten, który akceptując stworzoną rzeczywistość jako dar Boga, korzysta z wszelkich jej dobrodziejstw nie według oczywiście własnego upodobania, ale zgodnie z zamiarem Boga dla Jego chwały i pożytku bliźnich, a przez to osobistego udoskonalenia w człowieczeństwie¹⁸

W poszukiwaniu pełnego obrazu czystości nie można nie zwrócić uwagi na słowa Chrystusa skierowane do apostołów w czasie ostatniej wieczerzy: „Wy jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was” (J 15, 3). One właśnie odślaniają darmowy charakter czystości. Jawi się ona przede wszystkim jako dar Boga ofiarowany człowiekowi w Chrystusie¹⁹ On, jako odwieczne Słowo Boga (por. J 1, 1-3), przyjął ludzką naturę, stając się człowiekiem (por. J, 1, 14) i przez swoją mękę i śmierć przywrócił człowiekowi utracone przez grzech podobieństwo Boże. W tym sensie czystość, jakiej udziela Chrystus poprzez misterium paschalne, sprowadza się do odrestauro-

¹⁷ Por. S. T u g w e l l. *Osiem błogostawieństw*. Poznań 1991 s. 125.

¹⁸ Por. W e j m a n. *Osiem błogostawieństw ewangelicznych* s. 122.

¹⁹ Por. J a n P a w e ł II. *Tylko czyste serce może w pełni miłować Boga*. „L'Osservatore Romano” 8(1999) s. 67; W S ł o m k a. *Błogostawieni czystego serca*. „Miesięcznik Franciszkański” 1964 s. 280-284.

wania w człowieku godności dziecka Bożego. U jej podstaw tkwi miłość. I dlatego bez wahania można powiedzieć, że czystość rodzi się z miłości.

W świetle więc Chrystusowego nauczania opartego na starotestamentowym dziedzictwie czystość jawi się jako wyrastająca z miłości wewnętrzna dyspozycja człowieka do panowania nad własnym egoizmem i zmysłami i do składania siebie samego Bogu w bliźnich na sposób daru. W jej zakres wchodzi także panowanie nad popędem seksualnym i korzystanie z niego stosownie do własnego stanu życia²⁰

3. UMIŁOWANIE CHRYSTUSA

JAKO LEKARSTWO NA *POSTMODERNISTYCZNĄ WIZJĘ CZYSTOŚCI*

Im silniej zaznacza swoje wpływy *postmodernizm*, tym intensywniejsza winna być terapia. Najskuteczniejszym lekarstwem na to jego *toksyczne działanie* może być jedynie powrót ludzi do wartości ewangelicznych odstoniętych w całej pełni przez Jezusa Chrystusa. Na tę prawidłowość wskazał Jan Paweł II w liście *Novo millennio ineunte*, określając ją jako kontemplację Chrystusa i zarazem zadał ją całemu Kościołowi (por. NMI 15). Z tego wynika, że skuteczność oddziaływania wiernych Kościoła na *postmodernistyczne rozumienie czystości* tkwi w ich umiłowaniu Chrystusa.

Owe umiłowanie w sensie biblijnym oznacza trwanie w obecności Chrystusa. Intensywność tego trwania zależy od podjęcia przez człowieka odpowiednich środków. Do nich bez wątpienia należy zaliczyć: medytację słowa Bożego, codzienny rachunek sumienia, życie eucharystyczne i ascezę.

Medytacja biblijna pozwala poznać Chrystusową Prawdę. A człowiek, będąc z natury istotą relacyjną, może właściwie kształtować swoje człowieczeństwo dopiero w odniesieniu do prawdy ostatecznej, którą odstonił Chrystus. Dlatego biblijna medytacja, prowadzona systematycznie i w sposób modlitewny, tj. w klimacie wyciszenia, umożliwi człowiekowi określenie siebie i tym samym pogłębienie jego więzi z Bogiem.

Obok medytacji skutecznym środkiem wzmagającym umiłowanie Chrystusa jest rachunek sumienia. Jego skuteczność tkwi w sposobie przeprowadzania.

²⁰ Por. J. S k a w r o ń. *Czystość*. W: *Leksykon duchowości katolickiej*. Red. M. Chmielewski. Lublin–Kraków 2002 s. 172.

Winien on być nie tyle obrachowywaniem ze strony człowieka własnych grzechów, ile pewnego rodzaju *wejrzaniem* w osobiste zachowania, tzn. dostrzeżeniem motywów błędnych decyzji i czynów. W rachunku sumienia nie tyle chodzi o stwierdzenie naruszenia konkretnego przykazania, ile o uświadomienie sobie dlaczego i w jakich okolicznościach do tego doszło. Dopiero w ten sposób przeprowadzany rachunek pozwoli człowiekowi poznać własną naturę i tkwiące w niej dążności, a to z kolei pomoże mu powziąć na przyszłość konkretne decyzje pracy nad sobą i obrać odpowiednie środki. Dokładny i regularny rachunek sumienia zwiększa wrażliwość sumienia, co znajdzie bez wątpienia uwydatnienie w postawie czystości wobec Boga i bliźnich. Oprócz tego codzienny rachunek sumienia stanowi doskonałe przygotowanie do gorliwego przeżycia Eucharystii²¹

Eucharystia jest następnym środkiem pogłębiającym miłość człowieka do Chrystusa. W niej odnajduje on miłość Boga do ludzi, a zarazem może zrozumieć siebie w swej osobowej tożsamości. Godność jego człowieczeństwa jaśnieje właśnie w tym misterium, w którym uobecnia się wydanie przez Boga własnego Syna dla jego odkupienia. Właśnie Eucharystia roztacza przed nim przestrzeń afirmacji siebie, tj. uznania własnej osobowości ze wszystkimi możliwościami i ograniczeniami. W niej człowiek otrzymuje również wzór kształtowania swego człowieczeństwa i realizacji osobistego powołania do świętości. Pokora i posłuszeństwo, jako wartości spełniające człowieka w jego człowieczeństwie i w jego drodze do uświęcenia, nie znajdują nigdzie bogatszego wzoru jak właśnie w niej, gdzie Chrystus Bóg-Człowiek wyniszczył się aż do śmierci krzyżowej dla chwały Ojca. W Eucharystii Chrystus odsłania istotę pokory jako akceptacji prawdy o sobie i naturę posłuszeństwa, które polega na absolutnym poddaniu woli ludzkiej woli Boga Ojca²² Im głębiej więc człowiek będzie wchodził w tę dynamikę Chrystusowej pokory i Jego posłuszeństwa wobec Ojca poprzez gorliwe uczestnictwo w Eucharystii, tym bardziej będzie się wyzwalał z nieumiarkowanej miłości własnej, która w sposób najczęstszy wyraża się w lenistwie, wygodnictwie, pożądlivosti oczu i pysze. Właśnie Eucharystia uzdalnia człowieka do transcendowania siebie samego przez to, iż jest uobecnieniem zarówno ofiarnej miłości Chrystusa, jak i Jego miłości zmartwychwstałej. Poddając się jej działaniu, człowiek zmierza ku pełni czystości. Ona przecież uzdalnia go do unikania grzechu

²¹ Zob. H. W e j m a n. *Komplementarność duchowości stanów życia w Kościele*. Poznań 2002 s. 160.

²² Zob. S. U r b a ń s k i. *Pokora*. W: *Leksykon duchowości katolickiej* s. 647; T. P a s z k o w s k a. *Posłuszeństwo*. W: tamże s. 680.

i zarazem zaprasza do pokonywania zmysłowości, pychy i chęci odwetu²³ W tym kontekście szczególnego znaczenia nabierają słowa Jana Pawła II wypowiedziane w encyklice *Dominum et Vivificantem*, że człowiek „uczestnicząc w ofierze Chrystusa każdorazowo urzeczywistnionej uczy się «siebie samego odnajdywać poprzez dar z siebie», w komunii z Bogiem” (DV 62).

W procesie umiłowania Chrystusa niezwykle ważną rolę odgrywa asceza. Ona w swej istocie polega na treningu moralno-religijnym zmierzającym do usunięcia przeszkód na tej drodze²⁴ Dlatego jej podjęcie przez człowieka, zgodne oczywiście z charakterem jego stanu życia, będzie intensyfikować jego więź z Chrystusem.

Na kanwie dotychczasowej analizy można stwierdzić, że przez wcielenie w życie owych środków wierni staną się dla *postmodernistycznej wizji czystości* znakiem sprzeciwu. Osobistą postawą czystości będą zadawać kłam jej niecnym zamiarom, zmierzającym do uprzedmiotowienia człowieka i uczynienia go jedynie narzędziem zaspokajania żądz ślepego instynktu oraz będą stanowić swego rodzaju punkt odniesienia dla tych, którzy poszukują dróg przeżywania osobistej płciowości na miarę ludzkiej godności i na miarę nowego stworzenia w Jezusie Chrystusie i spełniania się w człowieczeństwie na drodze bezinteresownego daru z siebie samego (por. KDK 24). Najogólniej mówiąc, będą pełnić funkcję ewangelizacyjną, dając współczesnym ludziom, także tym niewierzącym, wymowne świadectwo oblubieńczej miłości Chrystusa do każdego człowieka.

ZAKOŃCZENIE

Każdy człowiek egzystuje w konkretnej rzeczywistości, która stanowi dla niego przestrzeń realizacji osobistego powołania do pełni szczęścia. Jednym z wymiarów tego powołania jest wezwanie do czystości. Realizacja przez niego tego wezwania we współczesnej rzeczywistości jest poważnie zagrożona przez postmodernizm, który znamionuje nade wszystko subiektywizacja, skrajny indywidualizm, liberalizm i nihilizm oraz relatywizm moralny, prowadzący

²³ Zob. J. A u g u s t y n. *Życie i Eucharystia*. Kraków 1993 s. 30-31.

²⁴ Zob. W. S ł o m k a. *Ascetyczny wymiar duchowości chrześcijańskiej*. W: *Teologia duchowości katolickiej*. Red. M. Igielski. Lublin 1993 s. 306.

do przedmiotowego traktowania człowieka. Wobec tego rodzaju zachowań żaden człowiek nie może przejść obojętnie, lecz winien stawić czoło. Najwłaściwszą odpowiedzią z jego strony będzie umiłowanie Chrystusa, który w całej pełni odłonił naturę czystości i dał wzór jej urzeczywistnienia w codzienności. Naśladując Go w tej materii, nabędzie on postawę czystości. Poprzez tę postawę z jednej strony będzie dyskredytował zamiary postmodernizmu, który ma na celu uprzedmiotowienie człowieka, a z drugiej stanie się wymownym świadkiem oblubieńczej miłości Chrystusa w świecie.

BIBLIOGRAFIA

- A u g u s t y n J.: *Życie i Eucharystia*. Kraków 1993.
- B a g r o w i c z J.: *Nauczyciele, rodzice, uczniowie – wspólnotą wychowującą*. W: *Szkoła katolicka*. Red. A. Dymer, A. J. Sowiński. T. 3. Szczecin 2001 s. 181-195.
- D e l N o c e A.: *Filosofia dell'esistenza*. W: *Il Redentore dell'uomo. Testo e commenti*. Roma 1979 s. 23-36.
- D o b r z y Ń s k a J.: *Nauczanie mądrości w oparciu o encyklikę Fides et ratio*. W: *Szkoła katolicka*. Red. A. Dymer, A. J. Sowiński. T. 2. Szczecin 2000 s. 63-69.
- D z i e w i e c k i M.: *Współczesna kultura a formacja młodzieży*. „*Katecheta*” 1(2005) s. 4-11.
- J a n P a w e ł II: *Tylko czyste serce może w pełni miłować Boga*. „*L'Osservatore Romano*” 8(1999) s. 65-67.
- K o w a l c z y k S.: *Liberalizm i jego filozofia*. Katowice 1995.
- K u d a s i e w i c z J.: *Miłosierdzia chcę, a nie ofiary* (Oz 6,6; Mt 9, 13; 12, 7). W: *Powołanie do apostołstwa*. Red. T. Bielski (Powołanie człowieka. T. 4). Poznań 1975 s. 123-143.
- M a j k a J.: *Problem sekularyzacji w świetle adhortacji Evangelii nuntiandi*. W: *Ewangelizacja*. Red. J. Krucina. Wrocław 1980 s. 317-338.
- M a z u r e k F. J.: *Liberalizm i katolicyzm dzisiaj*. Warszawa 1994.
- N i t e c k i P.: *Rozpoznawać znaki nowych czasów*. Warszawa 2002.
- P a ł y g a J.: *Autoportret Jezusa*. Warszawa 1997.
- P a s z k o w s k a T.: *Postuszeństwo*. W: *Leksykon duchowości katolickiej*. Red. M. Chmielewski. Lublin–Kraków 2002 s. 678-683.
- P i n c k a e r s S. T.: *Szczęście odnalezione*. Poznań 1998.
- P o s s e n t i V *Filozofia i wiara*. Kraków 2004.
- S k a w r o Ń J.: *Czystość*. W: *Leksykon duchowości katolickiej*. Red. M. Chmielewski. Lublin–Kraków 2002 s. 172-173.
- S ł o m k a W *Błogosławieni czystego serca*. „*Miesięcznik Franciszkański*” 1964 s. 280-284.

- S ł o m k a W.: Ascetyczny wymiar duchowości chrześcijańskiej. W: Teologia duchowości katolickiej. Red. M. Igielski. Lublin 1993 s. 306-315.
- S z a b o L.: Czysty. W: Słownik teologii biblijnej. Red. X. Léon-Dufour. Poznań 1990 s. 194-198.
- T u g w e l l S.: Osiem błogosławieństw. Poznań 1991.
- U r b a ń s k i S.: Pokora. W: Leksykon duchowości katolickiej s. 647-648.
- W e j m a n H.: Osiem błogosławieństw ewangelicznych. Nowe perspektywy duchowości. Poznań 2000.
- W e j m a n H.: Komplementarność duchowości stanów życia w Kościele. Poznań 2002.
- W e j m a n H.: W biblijnej szkole miłosierdzia. Kraków 2004.

LA SVEGLIA DELL'IMMAGINAZIONE DELLA CASTITA'
NELL'EPOCA DEL POSTMODERNISMO

S o m m a r i o

Nell'epoca del postmodernismo, che caratterizza sopra tutto il liberalismo etico, soggettivismo della fede ed i valori morali, l'individualismo estremo e l'oggettivo trattamento della persona umana diventa sempre di più urgente l'impegno dei fedeli nella missione della sveglia *dell'immaginazione della castita'*. Il loro influsso dipende dalla qualità della loro unione di Cristo (in quanto essi cioè acquistano il vero atteggiamento evangelico). Grazie alla vita spirituale i fedeli saranno in grado di annunciare al mondo contemporaneo l'amore sposale di Cristo.

Traduzione di Henryk Wejman

Słowa kluczowe: postmodernizm, czystość, umiłowanie Chrystusa.

Chiavi parole: il postmodernismo, la castita', l'amore di Cristo.

Key words: postmodernism, chastity, love of Christ.